

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 zł. półrocznie 2 złr. w. a. w Państwie austriackiem.

W Rosyi rocznie 5 rubli sr. w W. Ks. Poznańskim 3 talary

Skład główny w Krakowie u *Friedleina*, w Warszawie u *Gebethnera i Wolffa*, w Poznaniu u *Zupańskiego*.

ROLNIK

TYGODNIK
DLA GOSPODARZY WIEJSKICH

ORGAN URZĘDOWY

c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Pod redakcją:

PROF. W. JYCKIEGO.

Redakcja i Administracja „ROLNIKA”: Ulica Cłowa 1. 3. Skład główny w księgarni *Gubrynowicza i Schmidta* przy placu katedralnym.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

TREŚĆ: XXIII Walne Zgromadzenie Rady Ogólnej gal. Towarzystwa gospodarskiego. — Odezwa w sprawie wystawy nasion we Lwowie od dnia 2 do 5 marca 1888. — W. T. W sprawie produkcji krajowej nasion. — H. Karczewski: W sprawie reformy podatku gorzelnianego. — Dr. A. Barański: Bydło sanockie (Dokończenie). — Domy składowe dla produktów rolniczych. — Wiadomości z Oddziałów: podolskiego i kołomyjsko-śniatyńskiego. — Sprawozdanie z Walnego Zgromadzenia Towarzystwa rybackiego w Krakowie dnia 27 stycznia 1888. — Wiadomości bieżące: Świeże młóto jako karma dla koni; Wywóz jęczmienia, słodu i chmielu w 1887 i 1886; Koncentrowany nawóz bydłowy. — Ogłoszenia.

XXIII Walne Zgromadzenie Rady Ogólnej gal. Towarzystwa gospodarskiego.

Dwudzieste trzecie Walne Zgromadzenie Rady Ogólnej Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego, na które powołani w myśl §. 17 statutu nie tylko delegaci obieralni, ale i Prezesowie Oddziałów, jako Delegaci z urzędu — odbędzie się dnia 2 i następnych marca b. r. we Lwowie.

Program tegoż Zgromadzenia ustanawia się następujący:

A. Sprawy do decyzji delegatów należące:

1. Sprawozdanie z czynności Komitetu za rok 1887.

2. Sprawozdanie z czynności Oddziałów, tudzież z obrotu ich funduszków za tenże rok 1887.

3. Sprawozdanie komisji rachunkowej:

a) co do zamknięcia rachunków za rok 1887.

b) co do budżetu na rok 1888.

4. Wybór czterech członków Komitetu na lat 4, w miejsce ustępujących z turnusu: pp. Władysława Czajkowskiego, Włodzimierza Gniewosza, Seweryna Henzla i Leoncyusza Wybranowskiego, tudzież na lat trzy, tj. do roku 1891, w miejsce zmarłego ś. p. Zygmunta Bojarskiego.

5. Wybór komisji rachunkowej na rok przyszły.

B. Sprawy do decyzji ogółu Członków należące:

1. Sprawa gorzelniana.

2. Sprawa mleczarstwa.

3. Sprawozdania z uchwał sejmowych w sprawach gospodarskich.

4. O stosunkach tabularnej własności w Galicyi.

5. Sprawa dostaw dla armii.

6. Wnioski Oddziałów — a to:

a) wniosek O. stanisławowskiego w sprawie utworzenia funduszu ochrony lasów;

b) wniosek O. rohatyńskiego w sprawie zaprowadzenia w kraju stałej instytucji leśników powiatowych;

c) wniosek O. stanisławowskiego w sprawie przeniesienia większej części świąt obu obrządków na niedzielę, jak to ma miejsce w Belgii i Szwajcarii;

d) wniosek O. jarosławskiego, w sprawie utworzenia Rady ekonomicznej;

e) wniosek OO. podolskiego i stanisławowskiego, w sprawie Towarzystwa ochrony własności ziemskiej;

f) wniosek O. sanockiego, w sprawie zaniechania na przyszłość urządzenia targów zbożowych.

Wszelkie wnioski Oddziałów będą przedmiotem obrad na poufnem Zgromadzeniu, poczem dopiero wniesione zostaną na Radę Ogólną.

Podezas posiedzeń Rady Ogólnej odbędzie się też posiedzenie Sekcji chmielowej, w lokalnościach Towarzystwa gosp., tudzież Wystawa nasion, od 2 do 5 marca we Lwowie, której program osobno ogłoszony zostanie.

Okólnik niniejszy raczą Szan. Rady Oddziałów udzielić do wiadomości pp. Delegatów jako też Członków wszystkich, a zwracając ich uwagę, że w Zgromadzeniach Rady Ogólnej mogą brać udział wszyscy członkowie Towarzystwa — a to w sprawach wyliczonych pod A. z głosem doradczym, zaś w sprawach wyliczonych pod B. z głosem stanowczym — zachęcić ich do jak najliczniejszego udziału.

Upraszamy również o wczesne zgłoszenia po karty legitymacyjne, uprawniające do korzystania z obniżek kolejowych, prosząc zarazem o dołączenie dokładnego adresu t. j. miejsca zamieszkania i poczty ostatniej, nie mniej też linii kolei żelaznej.

Pierwsze posiedzenie Rady Ogólnej — dnia 2 marca br. — rozpocznie się o godzinie 10 rano w wielkiej sali ratuszowej. Lwów, dnia 28 stycznia 1888.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gospod. galic.

Wiceprezes:

PIOTR GROSS,

Sekretarz Tow.

JÓZEF GRELIŃSKI,

Odezwa

w sprawie wystawy nasion we Lwowie od dnia 2. do 5. marca 1888 odbyć się mającej

(podczas posiedzeń Rady Ogólnej Towarzystwa gosp. gal.)

W wykonaniu uchwały Rady Ogólnej z dnia 5 marca 1886, „ażeby podczas posiedzeń Rady Ogólnej odbywały się wystawy nasion gospodarskich“ — odbędzie się, podobnie jak roku zeszłego, wystawa nasion gospodarskich we Lwowie, w czasie od 2 do 5 marca br.

Komitety c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego wzywa przeto niniejszem wszystkich ziemian, którzy produkują doborowe nasiona rolnicze lub leśne, i mają takowe w roku bieżącym na sprzedaż, żeby raczyli najpóźniej do 26 lutego b. r. przesłać franco pod adresem podpisanego Komitetu (ulica Ossolińskich liczbą 6) próbki tychże nasion, podając w dołączonym blankiecie:

- a) imię swoje i nazwisko;
- b) miejsce zamieszkania, tudzież stacyę pocztową lub najbliższą kolejową;
- c) rodzaj nasienia;
- d) ilość, w jakiej takowa jest na sprzedaż, wreszcie
- e) cenę, po jakiej będzie sprzedawane.

Nasiona mają być nadsyłane w woreczkach płóciennych, obejmujących po jednym kilogramie (dwa funty cłowe) nasienia, wraz z wypełnionym blankietem.

Komitety galic. Towarzystwa gospodarskiego przedstawi próbki nadesłane (ugrupowane systematycznie) członkom Towarzystwa podczas Rady Ogólnej, mającej się zebrać w pierwszych dniach marca br.

Zamierzone zebranie próbek z całego kraju nie będzie wystawą nasion w ścisłym tego słowa znaczeniu, ale będzie raczej zapoznaniem rolników z miejscami produkcji tychże w kraju.

Tym sposobem pragnie komitet ułatwić zarówno sprzedaż jak i nabycie doborowych nasion rolniczych i leśnych w kraju produkowanych -- i spodziewa się, że Szanowni producenci licznymi nadsyłkami przyczynią się do wyrobienia przekonania, „że bardzo wiele nasion (jeżeli nie większość) znaleźć można w kraju, bez uciekania się do zagranicznych handlarzy“.

Potrzebny do przesyłek blankiet dołącza się drugostronnie do wypełnienia *).

Lwów, dnia 1 lutego 1888.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Wiceprezes
B. Augustynowicz.

Sekretarz
J. Grelński.

W sprawie produkcji krajowej nasion.

Do powyższej odezwy, wzywającej producentów, ażeby uczestniczyli w wystawie nasion gospodarskich, dodamy kilka słów.

Corocznie sprowadzamy prawdziwie ogromne ilości różnych nasion tak ogrodniczych, jak gospodarskich — a nawet leśnych, za co oczywiście nie małe sumy wychodzą niepo wrotnie z kraju.

Gdyby to sprowadzanie ograniczało się na gatunki nasion, których u nas wychować nie można, gdyby się ograniczało na jakieś nowe, jeszcze nie rozpowszechnione gatunki, nie nie możnaby przeciwko temu powiedzieć — ale niestety sprowadzane bywają przeważnie gatunki, które w kraju z pewnością produkować możemy. Przypominamy, że nasiona **wszystkich** istotnie dobrych traw łąkowych i koniczów możemy mieć swoje, to samo wiele odmian zbóż i innych roślin gospodarskich miejscowych lub przyswojonych, jak niemniej wiele nasion roślin ważnych i mnóstwo kwiatowych. Wytykamy tutaj, że sprowadzanie z daleka nasion drzew leśnych, dziko u nas rosnących, jest nawet niekorzystnem, bo te obce nasiona są często zbierane z drzew, rosnących w stosunkach klimatycznych bardzo różnych od naszych i ztąd też porost drzewny, z nich wychowany nie jest tak zadawalniającym, jak gdybyśmy byli wysiali nasiona krajowe.

Tłumaczenie, że nasz kraj nie nadaje się do produkcji nasion, jest bezpodstawne w obec tego, że kraje inne mające podobne naszym stosunki klimatyczne a nieraz o wiele nawet gorszą ziemię, produkują masami nasiona, które my sprowadzamy przepłacając. I tam nie zaczęto odrazu nasiona dla handlu produkować — i tam nie znalazły się zawsze już gotowe odmiany, zalecające się jakiemiś szczególnymi własnościami — ale znaleźli się ludzie myślący, nie uchylający się od łada systematycznego zajęcia, którzy poznali, że dobierając nasiona do siewu dochować się można nietylko doborowego i coraz lepszego nasienia, ale że wychować można czasem bardzo wybitną na rozmnażanie zasługującą odmianę. Nie ograniczyli się oni jednak na tem, że produkowali dla siebie, ale starali i starają się, żeby drudzy wiedzieli, gdzie to doborowe nasienie, gdzie te nowe odmiany dostać można. Zyskiwali odbiorców, znachodzili naśladowców i tym sposobem powstawała tam, rozwijała się i potęgowała produkcja nasion, rozwijał się też i handel nasionami, zapewniający nie tylko pojedynczym producentom, ale nieraz całym okolicom znaczne regularne dochody.

Niewątpimy, że i u nas mogłoby być tak samo. Na wystawach krajowych, podczas podróży corocznych po kraju widzieliśmy niejednokrotnie okazy tak piękne nasion i tak obecujące odmiany, że byle się tylko więcej zająć produkcją na nasienie, możnaby w bardzo wielu okolicach produkować nietylko na odbyt w kraju ale i dla zagranicy. Potrzeboby tylko więcej dobrych chęci, więcej wytrwałości i więcej rzetelności — niezapominając o tem, że przy handlu nasionami rzetelność jest podstawą powodzenia.

Mając przekonanie, że wszystko to u nas także znaleźć się może, wzywamy i prosimy usilnie wszystkich tych, którzy

*) Blankiet dołączony do powyższej odezwy obejmuje następujące rubryki: Imię i nazwisko producenta; miejsce zamieszkania, stacya pocztowa lub kolejowa; rodzaj nasienia; ilość przeznaczona do sprzedaży (w kilogramach); cena kilograma. Zwracamy też uwagę producentów, że kartofle są również przedmiotami wystawy, jak niemniej pożądane byłyby okazy buraków, marchwi itp. tych samych gatunków, jakich nasiona wystawiono.

doborowe nasiona mogą produkować, którzy mają jakie dobre miejscowe odmiany, niech się nimi zajmują i niech nie opuszczają sposobności, obznajmiania z nimi szerszej publiczności — sposobności, jaką dają wystawy, urządzone podczas posiedzeń Towarzystwa gospodarskiego.

Nasze stosunki ekonomiczne są tego rodzaju, że każde zwiększenie produkcji, robiącej rzeczywistą konkurencyę zagranicy a mogącej być źródłem dochodu, zasługuje na pilną uwagę. Gdy więc krajowa produkcja nasion zmniejszy niezawodnie wysyłkę pieniędzy z kraju, a może nawet tam znaleźć odbiorców nam się opłacających, przeto nie lekceważmy produkcji nasion, ale dźwigajmy ją i wydostawajmy.

Na wystawach pokazujemy nasiona, jakie mamy, zachęcajmy się zaś obopólnie, kupując u siebie.

W. J.

W sprawie reformy podatku gorzelnianego.

W Nrze 26ym „Przeglądu“ umieszczony jest list do redakcyi w sprawie reformy podatku gorzelnianego, z podpisem Alojzy Wdówka, dyrektor gorzelni JE. etc. etc., a zaczyna się od słów „Zdziwiłem się niemało“.

Owóż niewątpliwie ogół zdziwił się także nie mało, że dyrektor bardzo małej gorzelni rolniczej zajął stanowisko wprost przeciwnie stanowisku wszelkich ankiet stałych, komisji stałych, obydwóch Towarzystw rolniczych, Wydziału krajowego, nareszcie, iż objawił zdanie wprost przeciwnie temu, jakie wyraziło młode, ale ruchliwe i myślące Stowarzyszenie gorzelników.

Streszczając, o ile się da streścić artykuł ten bałamutny, uderzają trzy twierdzenia p. Alojzego Wdówki, dyrektora gorzelni.

1. Że kraj stracił około 70 milionów złr. w skutek systemu podatku ryczałtowego dla gorzelni rolniczych (*sic*).

2. Że przy teraźniejszym systemie ryczałtowym gorzelnie narażone są na mnogie sekatury ze strony c. k. władz skarbowych.

3. Że niepotrzebnie właściciele troszczą się kosztami, na które będą narażeni w skutek reformy podatku, bo to bagatela, o której nie warto wspominać.

Ad 1. powiada o ryczałtowym podatku p. dyrektor:

„Ileż to nie tysięcy, ale milionów złr. przez te trzydzieści trzy lat faktycznego istnienia (bo od r. 1866) sam tylko nasz kraj stracił, to bym dziś życzył mieć w kasie krajowej, a z pewnością Wysoki Sejm nie miałby do czynienia z niedoborem, a my podatkowicze (!) nie 31 ct. ale podobno nie nie dopłacilibyśmy na potrzeby krajowe.“

Dziwna śmiałość w stawianiu cyfr i ulżenia Sejmowi i opodatkowanym; tembardziej, że ten sam pan dyrektor Wdówka w memoryale odczytanym nie dawno, bo 8 lipca 1885 na ogólnem zebraniu Towarzystwa roln. krakowskiego powiada (patrz sprawozd. drukowane nakł. Tow. roln. 1885 str. 93), że interes gorzelni rolniczych, zdaniem ludzi fachowych i praktycznych znosi najwłaściwiej obecnie

system ryczałtowego opodatkowania, jaki dzięki i staraniom naszego Towarzystwa został zatrzymany.

Dalej na tej samej stronie 93 pisze p. dyrektor:

„Rolnicze gorzelnie bowiem jest to mały przemysł, które jeżeli drożej produkują od fabryk, to znów łatwiej znoszą system ryczałtowy, wiele usług oddają rolnictwu.“

Zdaje się tedy, że pan dyrektor wówczas jeszcze był innego przekonania, bo dziś mniema, że wszystko to, co wówczas twierdził, jest nieprawdą, a nawet śmiałym rachunkiem około 70 milionów straty systemowi ryczałtowemu w kraju naszym przypisuje.

Co do punktu 2, w którym pan dyrektor opowiada o mnogości sekatur ze strony c. k. władz skarbowych, to zbyt jest wszystkim wiadome, że podatek od produktu lub podatek konsumcyjny z natury swej sprowadzi więcej sekatur, i że przy podatku ryczałtowym jest ich najmniej.

Ad 3. pan dyrektor Wdówka jako fachowy praktyk zwiadał i zna wielką ilość gorzelni w kraju, wie tedy, że nie wszystkie, a raczej tylko wyjątkowe gorzelnie dziś w ruchu będące, są dobrze urządzone. Jest tak zajęty w tej chwili pragnieniem zmiany systemu i ochotą przerabiania, że stara się przedstawić kosztą jako bagatelą około 2000 złr. od gorzelni wynoszącą.

Najprzód w kraju ubogim, rolniczym, wydatek choćby po 2000 złr. na 600 gorzelni czyni cyfrę 1 200 000, która to cyfra nie wydaje się właścicielom bagatelką, a jeżeli dodam, że rzecz fachowo i sumiennie przedstawiona podniesie cyfrę przerobienia jednej gorzelni do 4 000 złr., pojmie każdy, że kraj z trwogą obawia się, że go po 4 latach nowa inwestycja czeka w cyfrze 2 400 000 złr.

Śmiem twierdzić stanowczo, że rachunek kosztów przerobienia gorzelni przez pana Wdówkę przedstawiony, jest za skromny, a wiele szczegółów jest opuszczonych lub zapomnianych. Praktycy, którzy będą przerabiał gorzelnie, przyznają mi słusność.

Jedno wszakże wypada przypomnieć szerokim kołom właścicieli gorzelni, którzy zapewne dostrzegli, że pan Wdówka przeciwko interesowi gorzelni rolniczych wystąpił i to w przededniu przedłożenia rządowego: Oto, że pan Wdówka był już autorem wniosku o dobrowolne podwyższenie podatku w roku 1885 w celu zapewnienia fabrykantom większej premii eksportowej, że w skutek jego wniosku obydwie Towarzystwa rolnicze złożyły wspólną ankietę z ludzi fachowych, a ankietę tę jednogłośnie uchwałyły:

że cały wywód p. Wdówki oparty jest na mylnem pojmowaniu interesu gorzelni rolniczych, że więc ankietę jednogłośnie przechodzi nad całym wnioskiem p. Wdówki do porządku dziennego.

Wypadało przypomnieć okoliczność powyższą tym, którzy w sprawie gorzelni rolniczych są interesowani, by ich uspokoić, że zdanie tak zmienne nie może mieć wpływu na przebieg sprawy, a twierdzą, że niewątpliwie, gdyby Towarzystwa rolnicze ponownie zwołały ankietę, takowa orzekłaby, że cały nowy wywód w liście obecnym p. Wdówki,

oparty jest na mylnem pojmovaniu interesu gorzelni rolniczych.

Kończąc muszę wyrazić najgorętsze życzenie, aby jak najrychlej dotychczasowy kurs gorzelniasty zastąpiony został fachową szkołą gorzelników w Dublanach, a mam nadzieję, że ukończeniu tej szkoły uczniowie, zostawszy dyrektorami, trzeźwiej zapatrywać się będą na potrzeby rolnictwa naszego i przemysłu rolniczego, opartego na gorzelnictwie; nareszcie logiczniej bronić go będą dla dobra kraju, a nie na jego szkodę.

Opulsk 3 lutego 1888.

Henryk Karczewski.

Bydło sanockie.

Napisał

DR. A. BARAŃSKI.

(Dokończenie).

Jak już w Nr. 5 nadmieniliśmy, bydło sanockie (powstałe pierwotnie z krzyżowania bydła berneńskiego z polskim) stanowi dziś dosyć jednolitą rasę, może najlepszą, jaką posiadamy w całym kraju; nie ustępuje ona w niczem bydłu Kuhland i owszem posiada nawet tę wyższość, że jest zaaklimatyzowana od pół wieku do naszych stosunków.

Do niedawna mało co słyszeliśmy o bydle rasy sanockiej, od czasu zaś, gdy po otwarciu kolei transwersalnej wzmógł się ruch handlowy, rasa sanocka nabrała rozgłosu nie tylko w kraju, lecz i za granicą. Oprócz zwykłego handlu miejscowego, wyprowadzono w ubiegłym roku według wykazów kolejowych przeszło 2 000 sztuk bydła użytkowego i rozplodowego do Szlązka, Morawy i Czech, ile zaś do Węgier, nie wiadomo. Faktem jest, że z jednego targu na wiosnę w Krośnie wysłano 120 krów na Morawę. Tym handlem trudni się głównie p. Pachny, handlarz z Bielska. Zakupione sztuki wysłał do Bielska, a ztąd na Morawę. Najwięcej poszukiwane są młode krowy lub na ocieleniu, toż samo woły na opas i młodzież na chów. Handlarze nabywają jednakże tylko takie sztuki, które są czerwono-srokate i swymi kształtami zdradzają znaczną domieszkę krwi Bern-Simmenthal. Chętniej kupują na targach i jarmarkach, aniżeli na wsi, gdyż tutaj mogą łatwiej i taniej nabyć bydło włościańskie, aniżeli w stajni, gdzie się włościanin droży.

Ceny, jak dla włościan są dosyć ponętne, gdyż płacą za 3-tygodniowe cielęta 10—20 złr., za krowy i cielice 70—90 złr., wyjątkowo nawet 100—130 złr. Za parę jednorocznych byczków 80—100 złr., za dwulatki 100—150 złr., za trzylatki 150—200 złr., za czterolatki 200—250 złr. Rosłe woły pięcioletnie już oglądzone, uzyskują cenę 300—350 złr.

Ale nie tylko włościanie, lecz i obywatele tak pierwszorzędnych obór zarodowych jak i drugorzędnych, mają dosyć znaczny popyt na bydło czystej rasy Bern-Simmenthal i krzyżowane z krajowem, czyli tak zwane sanockie. Popyt ten jest zupełnie uzasadniony, pominąwszy bowiem dobroć materiału hodowlanego, nabywanie przez obcokrajowców jest tem ko-

rzystniejsze, gdyż bydło sanockie jest o wiele tańsze, aniżeli za granicą. Odnosi się to osobiście do cieląt i młodzieży, które w obec wygórowanych cen za granicą są u nas rzeczywiście tanie. Z tego powodu Szlązk, Morawa i Czechy z rozwiniętym przemysłem fabrycznym wymagają wiele dobrego i już gotowego bydła na mleko i opas, a takie znajduje się w dolinie sanockiej.

Wzmagający się ruch handlowy wywołał nawet u obywateli ziemi sanockiej pewną obawę, by chłopek nie ogołocił się ze swego najlepszego materiału hodowlanego i by tym sposobem nie wrócił napowrót do dawniejszej kiepskiej hodowli. Zdaje się jednak, że obawa ta nie jest uzasadnioną, gdyż wywóz nie przybrał jeszcze zastraszających rozmiarów a i lud wie dobrze, jaki kapitał posiada w swych krowach. W każdym razie raz poruszona myśl nastęrczyła sposobność porozumienia się hodowców bydła sanockiego co do kierunku hodowli, podniesienia jej i wywozu bydła. Dnia 13 stycznia br. Rada Oddziału sanockiego obradowała nad utworzeniem pierwszego Towarzystwa hodowlanego w Galicji, celem podniesienia hodowli rasy sanockiej, by ją doprowadzić do takiej wysokości, jaką zajmuje rasa Kuhland na Morawie, Egerland w Czechach lub Messkirchen w Badeńskim, wszystkie, jak wiadomo, powstałe z krzyżowania Bernerów z bydlęm krajowem. Wybrana ad hoc komisja z 5 członków pp. W. Morawskiego, D. Słoneckiego, S. Ostaszewskiego, K. Wiktora i Nawratila, pozyskała już 14 hodowców, którzy objawili gotowość przystąpienia do Towarzystwa hodowlanego. Na rozpoczęcie akcyi przeznaczył Oddział sanocki na razie 150 złr., uważając wydatek ten jako produktywny dla okolicy i kraju. Na sekretarza założyć się mającego Towarzystwa uproszono p. Augusta Ryłskiego, zamieszkałego w Sanoku, obecnie agenta Towarzystwa wzaj. ubezpiecz. krak., który otwiera stałą agenturę dla bydła sanockiego i chętnie udziela wszelkich wyjaśnień.

Z naszej strony musimy tylko przyklasnąć do rozpoczętego dzieła, byłby to wielki postęp w hodowli krajowej, gdyby Towarzystwo to przyszło do skutku i w całej pełni rozwinęło swą czynność. O ile mi wiadomo, Towarzystwo sanockie ma najszerwsze zamiary trzymać się tych samych zasad, jakimi kierują się w Szwajcaryi przy hodowli bydła Bern-Simmenthal. Że w okolicy, gdzie już obecnie znajduje się 5 obok siebie położonych pierwszorzędných obór zarodowych bydła Bern-Simmenthal, a obok tego prawie wszystkie inne dwory i włościanie jedną i tę samą rasę hodują — można się spodziewać przy pomocy Towarzystwa hodowlanego zupełnego ustalenia rasy sanockiej i znakomych rezultatów, to rzecz pewna. W żadnej okolicy kraju naszego nie ma tyle korzystnych warunków do uzyskania rodzimej rasy poprawnej, ile w ziemi sanockiej, to też witamy Towarzystwo hodowlane z radością i jesteśmy przekonani, że odda znakomite usługi krajowi. Łatwo zrozumieć, że lubo w kraju istnieje kilkanaście obór zarodowych bydła Bern-Simmenthal, to przecież nie mogą one już z powodu znacznego oddalenia, klimatu etc. i ztąd wynikającego trudniejszego uzyskania jednolitości, osiągnąć takiego znaczenia, jak Towarzystwo hodowlane, oparte na kontroli własnych członków, sąsiadów i obowiązującym statucie. Tylko przez zakładanie Towarzystw hodowlanych możemy

wyrobić sobie w najkrótszym czasie stałe rasy, przywykłe do naszych stosunków, a w następstwie będziemy coraz to mniej zależnymi od rozplodników zagranicznych.

Już dzisiaj rasa sanocka ma wyrobioną sławę, z tego powodu pozwolę sobie zwrócić uwagę, że niejedyn lepiej uczynił, gdyby zechciał nabywać bydło sanockie, aniżeli inne niepewnego pochodzenia. Ileż to razy zdarzało mi się widzieć, że ludzie zamożni wysyłają swych faktorów za zakupnem bydła na opas do Węgier lub na targi w góry Karpackie na bydło siwe, które, jest to rzeczą ogólnie znaną, źle się opasa. Czyż nie lepiej byłoby nabywać samemu lepsze i korzystniejsze bydło sanockie?

Celujące obory zarodowe bydła czystej rasy Bern-Simmenthal i bydła sanockiego są:

I) Wzdów, Teofila Ostaszewskiego, poczta Wzdów; roczna sprzedaż przeważnie buhajków 1½ i 2 letnich, jałówek i krów sztuk 20—30, po cenie 150—200 złr. za sztukę.

II) Trześniów, Rudolfa Schönkirch Reitzensteina, p. Wzdów, sprzedaż i warunki jak I.

III) Buków, Jana Mühenthal Obsta, p. Wzdów, obora subwencyonowana, jak pod I.

IV) Jaćmierz, Leona Grot Grotowskiego, p. Jaćmierz, jak pod I.

V) Zarszyn, Kazimierza Wiktora, p. Zarszyn, od r. 1887 obora subwencyonowana.

Następujące obory sprzedają bydło sanockie a mianowicie: młodzię, woły i krowy po cenie 100—150 złr. za sztukę.

1. Odrzechowa, Władysława Morawskiego, p. Rymanów, chów skierowany głównie na produkcję wołów roboczych, sprzedaż roczna około 30 sztuk.

2. Besko, Antoniego z Olexowa Gniewosza, p. Zarszyn, roczna sprzedaż krów i młodzię 40 sztuk.

3. Jasionów, Maryi z Ostaszewskich hr. Dzieduszyckiej, p. Wzdów, roczna sprzedaż 20 sztuk różnego wieku.

4. Jabłonica polska, Stanisława Leszczyńskiego, p. Jasienica, roczna sprzedaż 20 sztuk.

5. Jabłonka, Tadeusza Cybulskiego, p. Grabownica, roczna sprzedaż sztuk 15 maści czarno-srokatej.

6. Nowosielce, Feliksa z Olexowa Gniewosza, p. Nowosielce, roczna sprzedaż 30 sztuk.

7. Markowce, Hieronima Romera p. Sanok, roczna sprzedaż 20 sztuk.

8. Olszanica, Józefa Jordana, p. Olszanica, roczna sprzedaż 20 sztuk.

Bydło włościańskie, znacznie tańsze, najlepiej nabywać na targach i jarmarkach. Znakomite targi na krowy są w Krośnie, targ każdego poniedziałku, spęd 400 sztuk, wyprowadzają także i młodzię. Toż samo w Jaćmierz i Brzozowie można nabyć dobre krowy. W Brzozowie spęd jest najślabszy.

Znakomite targi i jarmarki na woły są:

W Bukowsku, targ każdego czwartku, spęd 500 sztuk. Na jarmarku 24 lutego wielki spęd pięknych i na suchej paszy już oglądzonych wołów. Biedniejsze dwory górskie nabywają tutaj buhajki.

W Rymanowie, targ co poniedziałku, przeważnie na woły; są także i krowy.

W Rogach są 3 duże jarmarki wołowe.

Z dalszych targów, gdzie tylko połowa wołów jest rasy sanockiej, są: Lisko (co wtorku spęd 500 sztuk) i Osiek (co czwartku, spęd 500 sztuk)..

Domy składowe dla produktów rolniczych.

Na posiedzeniu Sejmu krajowego, odbytem 20 stycznia b. r. przedstawił ks. Adam Sapieha w imieniu komisji gospodarstwa krajowego sprawozdanie o wniosku posłów Henzla Seweryna, Abrahamowicza Dawida, Augustynowicza Bolesława i innych, co do założenia domów składowych we Lwowie i w Krakowie i postawił następujące wnioski, które Sejm uchwalił:

1. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu postarać się o wprowadzenie w życie jak najrychlej po jednym domu składowym w dwóch znaczniejszych miastach zachodniej i wschodniej części kraju (o ile możności w Krakowie i Lwowie), na podstawie gwarancyi ze strony kraju.

2. Na cel powyższy przeznacza Sejm roczną kwotę 21 000 złr. najdalej do końca roku 1912. Fundusze te, o ile na to nie wystarczą własne dochody domów składowych, użyte być mają przede wszystkim na pokrycie kosztów oprocentowania i amortyzacji kapitałów zainteresowanych w założeniu tychże, i otwiera Wydziałowi krajowemu kredyt do tej wysokości na rok 1888.

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu przeprowadzić rokowania z gminami, w którychby domy składowe miały być założone, a w razie ujemnego rezultatu tych rokowań z instytucjami finansowymi lub dającymi odpowiednie gwarancyje spółkami w celu spowodowania tych gmin, instytucyj finansowych lub spółek, aby przyjęły na siebie obowiązek uzyskania koncesyi na domy składowe, do pełnienia wszelkich zobowiązań, z tych koncesyj wynikających i stałego utrzymania pod kontrolą Wydziału krajowego domów składowych.

4. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zawarcia potrzebnych umów o założenie i utrzymywanie domów składowych pod warunkiem, że gminy, w których domy te będą założone, zobowiążą się przyczynić odpowiednio do kosztów założenia i utrzymywania tychże.

5. Na wypadek koniecznej potrzeby Sejm upoważnia Wydział krajowy do postarania się o koncesye na powyższe domy składowe na rzecz kraju..

Wiadomości z Oddziałów.

Sprawozdanie z czynności Oddziału podolskiego za r. 1887.

W r. 1887 dawny Oddział buczacko-czortkowski zaleczycki, rozszerzając swą działalność także na powiat Husiatyński, przyjął zbiorową nazwę Oddziału podolskiego. Rada Oddziału odbyła 4 posiedzenia a 2 nie przyszły do skutku z powodu braku kompletu. Walnych Zgromadzeń Członków Oddziału odbyło się 4. Z powodu szczupłych funduszy a

wielkich ciężarów, jako to: corocznie przez Oddział wypłacanych 300 złr. na rzecz Niższej krajowej Szkoły gospodarczej w Jagielnicy, działalność Rady Oddziału jest nader utrudnioną, pomimo tego jednak Rada zakupiła i włościanom rozdała nasion lucerny i konieczyzny za 97 złr., przeznaczyła na rzecz sklepu towarów żelaznych i mieszanych, założonego przez Kółko rolnicze w Jagielnicy, tytułem pożyczki bezprocentowej kwotę 100 złr., Rada ofiarowała na rzecz Towarzystwa Kółek rolniczych 20 złr. i 50 złr. na Krajową Wystawę w Krakowie. Jako główną działalność w roku zeszłym Rady Oddziału podolskiego uważać należy wprowadzenie w życie nader ważnego wniosku p. Głazewskiego, o tworzeniu grup gospodarskich. Usiłowania Rady jednak o tyle nie przyniosły spodziewanych rezultatów, że tylko jedna grupa gospodarska w Beremianach normalnie i dobrze rozwija się, ale rozwój i pożyteczna działalność tej grupy udowadnia najlepiej, jak tworzenie licznych podobnych grup gospodarskich po całym kraju mogłoby pożytecznie oddziaływać na ustrój całości jego i obudzić większość naszych ziemian, niestety w pewnej bezczynności drzemających, do nowej i pożytecznej działalności Rada Oddziału starała się także energicznie popierać czynność Komitetu dla Banku ratunkowego poznańskiego. Oddział podolski nabył ze składek Członków Oddziału na swą własność jedną akcyę Banku poznańskiego ziemskiego — a za pośrednictwem Przewodniczącego Oddziału rozsprzedanych zostało 5½ akcyj powyższego Banku. Oddział podolski był się także gorąco zainteresował zawiązać się mającem Tow. Ochrony własności ziemskiej i był uchwalił nabycie jednej akcyi tegoż Towarzystwa, ale działalność jego w tej mierze została sparaliżowaną zupełną bezczynnością owego specjalnego Komitetu, któremu zawiązanie Towarz. Ochrony własności ziemskiej powierzono zostało. Projektowane w r. ub. premiowanie gospodarstw włościańskich nie przyszło do skutku z powodu spóźnionej pory i przyczyn niezależnych od Rady Oddziału, ale zachowane fundusze zużytkowane zostaną na ten sam cel w roku bieżącym. Co do otrzymanych subwencyj ze strony Komitetu Towarzystwa naszego, to Oddział podolski w r. 1887 uzyskał tylko 6 stacyj subwencyonowanych buhajów, co w obec teraźniejszej rozległości Oddziału jest nader mało, ale niestety zbyt widocznie Oddział nasz nie cieszy się łaskawymi względami Komitetu, który wszelkie w tej mierze wniesione przez Radę Oddziału prośby i uzasadnione żądania nieuwzględnione pozostawia. Dochody Oddziału wynosiły w r. 1887 1 041 złr. 28 ct., ogółem rochód 1 029 złr. 99 ct. tak, iż z dniem zamknięcia rachunków pozostało w kasie Oddziału 11 złr. 29 ct. W r. 1886 liczył Oddział 47 Członków ze sumą wkładek 483 złr., w r. 1887 zaś liczba Członków wzrosła do 74 — a suma wkładek do 605 złr., co jest najwymowniejszym dowodem rozwoju dość pomyślnego Oddziału podolskiego.

Porchowa, dnia 26 stycznia 1888.

Artur Zaremba Cielecki,
przewodniczący Oddziału podolskiego.

Ogólne Zebranie Członków Oddziału Tow. gosp. kołomyjsko-śniatyńskiego z dnia 3 lutego 1888.

Po wyborze delegatów na Ogólne Zgromadzenie do Lwowa i omówieniu kwestyi subwencyi na r. 1889, przystąpiono do zastanowienia się nad wnioskami Oddziału tarnopolskiego w przedmiocie targów zbożowych i projektów ustawy przeciw pijaństwu, wniesionej w Radzie państwa.

Referent p. M. Krzysztowicz, przedstawił dążenie Oddziału tarnopolskiego do zniesienia targów zbożowych jako nieracjonalne i niewłaściwe. Polega ono z jednej strony na niedostatecznem uwzględnieniu czynników ważnych handlu światowego — z drugiej zaś na przesadnem ocenieniu znaczenia spekulacyi zbożowej.

W obec dzisiejszych komunikacyj handel zbożowy nie jest w stanie zamknąć się w granicach jednego kraju lub państwa, a prąd stosunków handlu światowego, zmodyfikowany polityką ekonomiczną państw europejskich jest tak silny i przemożony, iż wytwarza koniunktury, których nie zdołają trwale skrzyżować żadne usiłowania, choćby zbiorowe, zbożowych spekulantów. To też jeśli ceny mają tendencję zwykłą, da się ona chyba chwilowo powstrzymać, ale żadna w świecie spekulacya nie potrafi wywołać trwałej zniżki cen. Targi zbożowe — zasadniczo rzecz biorąc — są niejako pulsem światowych koniunktur. Tutaj tak producent, jak też kupiec efektywny ma możność przekonania się o rzeczywistym ich stanie, rzeczą obydwu jest korzystać z tej możności, winą ich zaś jest, jeśli tego uczynić zaniedbują. Ze targi zbożowe mogą być nadużyte jak każda najlepsza instytucya, to nie ulega wątpliwości, ale należy szukać złego nie w samej instytucyi lecz po za nią, i dążyć do jej usunięcia.

Co się tyczy spekulacyi, to dwa są jej rodzaje. Reprezentanci jednego z nich zakupują zboże w miejscach i w czasie, gdzie i kiedy jest największa jego podaż, a zbywają je, gdzie i kiedy największe jego poszukiwanie. Ten rodzaj spekulacyi, rozdzielaający lokalnie i czasowo zapasy produktów, jest niezmiernie doniosłością dla dobra konsumentów, a i dla producentów nie jest bez korzyści, jest bowiem dla nich sygnałem i ostrzeżeniem, jak w każdym razie z produktem postąpić należy.

Drugi rodzaj spekulacyi, to już gra giełdowa. Kupują i sprzedają zboże na niewidziane, a jedne transakcye gonią za drugimi. Zważyć atoli należy, że ten rodzaj spekulacyi składa się z dwóch obozów; jedni grają na *baisse*, i sprzedają produkt w celu nabycia go późniejszego po niższej cenie i zrealizowania na swoją korzyść dyfferencyj — drudzy grają na *hausse*, i kupują produkt w przewidywaniu, że pójdzie w górę, aby wówczas po tej wyższej cenie go sprzedać i zyskać różnicę. Taka spekulacya bezsprzecznie nie jest interesem realnym i prowadzi do marnowania sił, czasu i pieniędzy. Że jednak jest dwustronną i z dwóch składa się obozów, nie jest w stanie wywrzeć stanowczego wpływu na ceny, chyba tylko chwilowo je zwiczuje. Ostatecznie nie spekulacya kształtuje koniunktury, lecz koniunktury rządzą spekulacyą, która stara się je wyzyskać na swą korzyść według rachunku prawdopodobieństwa.

Na podstawie powyższych wytycznych proponuje referent, aby polecić delegatom na Ogólne Zgromadzenie, iżby przeciw wnioskowi Oddziału tarnopolskiego wzięli w obronę instytucję targów zbożowych.

P. Potworowski stwierdza datami czerpaniem z własnego i innych doświadczenia złe, jakie się rozwieliło na targach lwowskich. Niektóre firmy krajowe wysyłają na targ licznych faktorów w celu deprecjonowania towaru, aby go potem zakupić po niższej cenie. Dodaje jednak, iż możliwą jest zmiana postaci targów, w razie np. zaprowadzenia składów zbożowych we Lwowie.

P. Pauli podnosi ostatnią możliwość i twierdzi, iż nie należy zwalczać instytucji uznanej zasadniczo za dobrą dla wadliwości, jakie się okazały w praktyce. Należy dążyć do ich usunięcia przez zapewnienie udziału ogólnego producentów i przyciągnięcie, może za pomocą składów zbożowych, kupców zagranicznych w wielkiej liczbie — utrzymać zaś na każdy sposób instytucję powstałą trudem i ofiarnością obywatelską.

W duchu też powyższym powzięto uchwałę.

W sprawie petycji Oddziału tarnopolskiego, zdążającej do uchylenia §. 2. projektów ustawy wniesionej w Radzie państwa przeciw pijaństwu, podniósł p. Pauli, że uszczuplenie dochodów propinacyjnych, którego się Oddział tarnopolski obawia, niekoniecznie musi być wynikiem rzeczonego paragrafu, obejmującego postanowienie, iż w szynkach nie będzie wolno prócz gorących napojów sprzedawać innych artykułów. Wszak sklepiki, jakiegoś wóczas zakładano po wsiach, mogą się znajdować w ręku ludzi porządných, ku czemu właściciele ziemscy powinni we własnym interesie zwrócić starania, a wtedy nie należy się obawiać, iż byłyby siedliskiem pokątnych szynków.

Wystąpienie przeciw rzeczonemu postanowieniu projektowanej ustawy, byłoby tem mniej wskazane, ile że Kołka rolnicze, coraz bardziej się w kraju mnożące, postawiły sobie między innemi także zadanie zakładania sklepików katolickich.

Po krótkiej dyskusji uchwalono większością głosów zachować się na teraz biernie w obce projektowanej ustawy.

Na wniosek p. Malinowskiego uchwalono przyczynić się z funduszu Oddziału kwotą 50 złr. do zakupu akcji Banku ratunkowego w Poznaniu.

Wreszcie przed zamknięciem posiedzenia zwrócił uwagę zgromadzonych przewodniczący p. R. Puzyna na tę okoliczność, iż Bank rolniczy we Lwowie zakupuje zboże od producentów pod korzystnymi warunkami w celach dostawy dla wojska. Na propozycję p. przewodniczącego, polecono delegatom na Ogólne Zgromadzenie odnieść się w tej sprawie osobiście do Banku rolniczego.

Sprawozdanie

z Walnego Zgromadzenia Towarzystwa rybackiego w Krakowie, dnia 27 stycznia 1888.

Wedle statutu tegoż Towarzystwa, do powzięcia uchwał na Walnem Zebraniu potrzeba kompletu 20 członków. Zebrali się tylko jedenastu. Pomimo tego odczytał prezes Towarzy-

stwa prof. Nowicki, w zastępstwie nieobecnego sekretarza obszernie sprawozdanie, świadczące o niezmordowanej jego wytrwałości w pracy na polu rybactwa krajowego i o chwalebnych a nawet z wielu miar skutecznych usiłowaniach. Sprawozdanie to, jak się spodziewać można, drukowane będzie w dziennikach. Zagraniczne Towarzystwa rybackie w publikacjach swych oddają zaszczytne wyrazy uznania praktycznej i energicznej działalności Towarzystwa naszego, a reprezentanta naszego Towarzystwa rybackiego na wiecu rybackim w Fryburgu w roku ubiegłym formalna spotkała owacya. Po sprawozdaniu z całorocznej działalności Towarzystwa, odczytał następnie prezes, w zastępstwie nieobecnego skarbnika, załączone tu sprawozdanie kasowe i objaśnił je stosownym komentarzem. Następnie zabrał głos wiceprezes p. Kluczycki i szeroko i wszechstronnie wyłuszczał stosunki finansowe Towarzystwa i wykazywał znaczne deficyty, które Towarzystwo chyba tylko ofiarnością kilku swych protektorów pokryć będzie w stanie. Wylieczył przytem ich dotychczasowe zasługi.

Statut Towarzystwa rybackiego postanawia na wypadek, gdyby kiedy brakło kompletu na Walnem Zgromadzeniu, że zwołane następne Walne Zgromadzenie ma prawo powziąć ważne uchwały, bez względu na liczbę zebranych członków. Nie ma zresztą najmniejszej nadziei, aby na przyszłym Zgromadzeniu zebrał się przepisany statutem komplet 20 członków. Ogólna liczba członków Tow. rybackiego zeszczupiała bowiem z 780, do liczby 30 — wyraźnie trzydziestu, z których część należy do zamiejskowych.

Miedzy członkami, zebranymi na Walnem Zgromadzeniu 29 bm., widziałem lekarzy, prawników, rękodzielników, urzędników Tow. Ubezpieczeń i t. p., ale ani jednego gospodarza wiejskiego, a z wyjątkiem Prezesa i Wiceprezesa, ani jednego członka, zajmującego się praktycznie rybactwem. W ogóle za świetniejszych nawet czasów naszego Towarzystwa rybackiego, gospodarze wiejscy najmniej dostarczali mu członków, a z pomiędzy nader nielicznych u nas fachowych rybaków, kilku zaledwie brało udział w jego działalności. Towarzystwo zawdzięczało kilkoletni świetny rozwój udziałowi i ofiarności osób, nie z zawodem gospodarskim nie mających wspólnego, które zapisywały się na członków Tow., aby je podtrzymać czas niejaki, dopóki nie zdecydują się przystąpić do niego ci, w których interesie założonem zostało. Nadzieja ta zawiodła, a ofiarność ogółu już się w tym kierunku podobno wyczerpała. Dalsze losy Towarzystwa zależą tedy od upodobania kilku możnych protektorów — ogół interesowanych dotąd w niem udziału nie bierze niestety!

Wiadomości bieżące.

Świeże młóto jako karma dla koni jest podług Dra. E. Pott głównie dlatego nieodpowiedne, że zawiera za wiele wody może być jednak dawane koniom niewiele pracującym, ale tylko jako dodatek zastępujący część karmy ziarnowej. Używać go należy tylko w stanie zupełnie świeżym, bo gdy młóto nadfermentowane albo nadpleśniałe, to jest wprost szkodliwe. Dawać można do 10 kg. na konia dziennie, ale w ta-

kim razie reszta karmy musi się składać wyłącznie ze suchych materiałów (owies, siano, siewka itp.) Młóto daje się pomieścić z siewką.

Wywóz jęczmienia, słodu i chmielu w latach 1887 i 1886 z Austro-Węgier za czas od 1 stycznia do końca września wykazuje powyższe ilości w centnarach metrycznych:

	1887	1886	1887
Jęczmień	2 490 901	1 830 062	+ 660 839
Słód	860 556	921 277	60 721
Chmiel	17 853	16 039	+ 1 814

Z powyższych liczb pokazuje się, że głównie słód dotknięty został ciemnością, gdy chmiel i jęczmień wykazują znaczną nadwyżkę. Co do ilości wywozu, ta byłaby zadowalniającą, gdyby tylko ceny nie były tak niskie.

Koncentrowany nawóz bydlęcy (*Engrais de boeuf*). Jestto bardzo szczęśliwa myśl, zapatrując się ze stanowiska

ekonomicznego, że odchody, które z powodów miejscowych nie można zużywać wprost do nawożenia, przenoszą we formę, umożliwiającą i ułatwiającą rozsełanie i użycie w rolnictwie, przezco wielce cenne składniki tychże wracają do ziemi, użyźniając i wzmacniając ją nanowo. Fabryka koncentrowanego nawozu bydlęcego braci Saxl w Temesvar, opierając się na analizach chemicznych i świadectwach doświadczonych gospodarzy, rozwiązało to zadanie zupełnie zadowalniająco, tak, że ten koncentrowany nawóz bydlęcy po pierwszej próbie wszędzie różne sztuczne nawozy usuwa, ponieważ się odznacza jednostajnym składem zawartości w związku pożywny i skutkiem tego daje o ile można korzystne plony.

Fabryka rozseła na żądanie broszurę, obejmującą wyniki poszczególnych analiz i doświadczeń i polecamy ją naszym czytelnikom do przegłębienia.

OGŁOSZENIA.

Najlepszy, najtańszy, najpewniejszy i najstarszy środek nawozowy dla buraków cukrowych

i dla wszystkich płodów polnych, dla winorośli i chmielu działający też na każdym rodzaju gleby trwale, dowodnie licznymi świadectwami rolniczych powag poparty, ściśle gwarantowany co do ilości azotu, kwasu fosforowego i kali i około 60% subst. ney organicznych, w każdej zażądanej ilości rychło dostarczamy

koncentrowany nawóz bydlęcy

(*Engrais de boeuf*)

z pierwszej c. k. wyłącznie uprzyw. i patent austro-węgierskiej fabryki koncentrowanego nawozu bydlęcego w Temesvar.

Biuro centralne: Wien, III. Rennweg 20.

Próbki i broszury gratis i franko
Zastępstwo generalne dla król. Czech: Praga, Elisabethstrasse 11.

1-6

Na podstawie zaufania,

jakie posiada nasz kotwiczny Pain-Expeller od lat 20, ośmielamy się zaprosić niniejszem do próby tych, którzy jeszcze nieznają tego znakomitego i ulubionego środka domowego. Nie jest to żaden środek tajemny, a tylko ściśle realny, umiejętnie zestawiony preparat zasługujący na to wcale, aby go polecano wszystkim cierpiącym na reumatyzm lub podagrę, jako środek niezawodny przeciwko powyższym słabościom. — Jak bardzo ten środek zasługuje na zupełne zaufanie najlepiej udowodni ta okoliczność, że wielu chorych przeprowadzając wszystkie pompatycznie anonowane leki, przecież w końcu powrócili do wypróbowanego Pain-Expelleru; albowiem przekonali się oni przez porównanie, że tak dolegliwości reumatyczne n. p. darcie, łamanie itd., jakoteż bóle zębów, głowy, krzyżów, kłucie w boku itd. najprędzej uśmierzyć się dają zapomocą nacierania Pain-Expellerem. Umiarkowana cena 40 ct., 70 ct. a wzgl. zł. 1.20, czyni go dostępnym i dla niezamożnych, a liczne szczęśliwe wyleczenia służą rekojmią, że się nie wyda pieniędzy na darmo. Jednakowoż strzeż się należy naśladowań i uważać za prawdziwy jedynie Pain-Expeller ze znakiem kotwicy. Można go dostać prawie we wszystkich aptekach, a główny skład znajduje się w Pradze, w aptece pod „Złotym Lwem“
F. Ad. Richter & Cie. w Wiedniu



Zakupno zbóż i kartofli na nasienie.

Oddział stryjsko-drohobycko-żydaczowski c. k. Towarzystwa gospodarskiego uchwalił na Walnem Zgromadzeniu 15 grudnia 1887 zakupić na siew wiosenny owies i kartofle w nowych odmianach, mianowicie owsy: Welcome, Prolific, czarny kalifornijski, tatarski, syberyjski i polski.

Kartofle: Champion, Anderssen, Achilles, Imperator, Magnum Bonum, daberskie cebulki, żółte róże, a szczególnie Odin i Kornblume.

Oddział zaś sprzedaje bób drobny nasienny, premiowany na wystawie krakowskiej.

Upraszamy o uprzejme oferty do dnia 15 lutego b. r. z podaniem gatunku, ceny loco dworzec i ilości, na ręce wiceprezesa Oddziału.

Stryj 10 stycznia 1888.

Wiceprezes:
Julian br. Brunicki.

Prezes:
Włodzimierz książę Puzyna.

Odpowiedzialny redaktor: W. Tyniecki.

Nakładem Redakcyi.

Z drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządkiem Jana Mittiga.